



Nr 1.

4 stycznia 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny Kinematograf	Program na Środę 3/I 1917 r. Pod wpływem zazdrości Dramat cyrkowy w 3-ch częściach. Finhant — natura. Kamillo trębacz — komiczne. Złoty pajak — fantazja. Polidor chce się ożenić — komiczne.	Program na Sobotę 6/I 1917 r. POLOWANIA I JAZDA W wewnętrznej Afryce. Dramat w 4-ch aktach na tle przepięknej afrykańskiej natury.
	Lubelska 15 (Hotel Rzymski).	

Dla unormowania nakładu najuprzejmiej prosimy o wnoszenie przedpłaty na rok bieżący — ewentualnie kwartał I-szy.

Jednocześnie przypominamy o zaległościach ciążących.

Prenumerata „Brzasku” wynosi: w Radomiu rb. 4 rocznie, z przesyłką rb. 5. Opłacać można: rocznie, półrocznie i kwartalnie, a w miejscu nawet miesięcznie.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (Resursa Rzemieślnicza).

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

9794

Gwoździe z Rrucowa
po cenach niskich.

*Dla biblioteki seminarium Duchownego
4/II 918. w Łodzi.*

Rok 1917.

Tak późno dziś się zbudziłem,
Bo już przy dobrym widoku —
O czymże ja tu marzyłem
Przy Nowym — nowym dziś Roku?

Polsko! ja śniłem o Tobie!
Śniłem, że łuny się szerzą,
Że w chatach wdowy w żałobie,
Że nowe trupy znów leżą...

Że dzieci ojców szukają,
Że mężów szukają wdowy...
A ciała ich zakrywają
Bezdenne błota — i rowy!

Przebóg! ktoś krzyknął, że „Świta!“
Me serce — w ogniu i w dymie
Ciebie, o Roku mój, wita!
I Polski kreśli w nim Imię!

O bracia! czas poznać wady,
Czas wziąć pług w rękę Piastowy,
Bo nie masz innej już rady,
Jak równać skrwawione rowy!...

Do wspólnej zasiać roboty,
Przyszłości czynić podłoże,
Zygmunta wskrzesić „Wiek Złoty“
Tak nam dopomóż, o Boże!

Sarjusz.

Radom 1/1 1917 r.

Dzień Noworoczny niech obdarzy naszych przyjaciół, współpracowników, przedplacicieli i czytelników — nową otuchą, nowym zapalem, nową podniętą do życia, działania i... zwycięstwa. Niech „Brzask“ „zestrzeli“ ze swymi przyjaciółmi „wsił w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy...“ a „choć droga stroma i śliska“ dążmy naprzód w tem przeświadczeniu, że „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“, a — „Prysną nieczułe łody i przesady, światło ćmiące; zawita jutrzienka swobody! — zbawienia za nią słońce“.

Bilans roczny.

Rok Nowy jest okresem czasu, w którym każdy człowiek, wprost nieraz niezdając sobie sprawy, pomimo woli, czyni bilans — co zdziałał w ciągu ubiegłych miesięcy? przeważają plusy czy minusy jego czynności?

Jeżeli w podobny sposób siebie zapytamy — będziemy mieli niełatwą odpowiedź, gdyż:

Politycznie — niby mamy plusy.

Společnie — zbliżamy się do coraz większej konsolidacji narodowej, a więc także wynik przedstawia się dodatnio.

Kulturalnie — staramy się podnosić stale za pomocą zwiększającego się szkolnictwa i organizacji samokształceniowych.

Patryjotycznie — no, o tem nawet niema co mówić, gdyż w patryjotyzmie zawsze celowaliśmy. Wprawdzie często nasz patryjotyzm był nieco ocierany o bohatera Cerwantesowskiego... i grzecznie nazywany „romantyzmem“; niemniej wszakże ów „romantyzm“ miał podkład wielkiej ideologii i miał tak istotne bohaterskie momenty, że w każdym razie musimy je poczytać za plusy.

Zato ekonomicznie — jesteśmy nieomal zupełnie zrujnowani; bankructwo wprawdzie jeszcze nie grozi, ale, jeżeli tak dalej będzie — może grozić.

Co tedy czynić i jak radzić? — nasuwa się pytanie. Czy naprawa stosunków leży w naszej mocy? — niestety, musimy powiedzieć — nie, a przynajmniej bardzo mało możemy w tym względzie uczynić, pomimo opadnięcia więzów niewoli. Więzy wojny trzymają zarówno silnie, jak trzymały więzy niewoli. Wojna wszakże ma się coraz bliżej ku końcowi; gołębie z gałązkami oliwnymi po-

koju w postaciach not i propozycji państw wojujących i neutralnych ukazują się coraz częściej, zaś warunki, domniemane wprawdzie, zjawiają się coraz przystępniejsze i możliwsze do rozwinięcia pertraktacji pokojowych. W warunkach tych przewija się prawie zawsze — Niepodległa Polska!

Niepodległa Polska — największy i najważniejszy plus w bilansie naszym z roku ubiegłego.

Niech będzie już za to jedno — pomimo wszystkie klęski — błogosławiony!

Rok rozpoczęty wymagać będzie od nas bilansu innego — bilansu twórczego na wszystkich polach naszego życia narodowego.

Aby jakkolwiek twórczość mogła rozwijać się owocnie i normalnie musi mieć na czele swem rozumnych i oddanych spraw wódzów-kierowników, cieszących się zaufaniem i uznaniem całego narodu.

Czy takich mieć będziemy — trudno przesądzać. Powinniśmy wszakże pragnąć i pragnienie popierać — czynem.

Czyn nasz to — praca wytrwała, słuszne żądania, godność w zachowaniu się, rozważa w wyborze.

W tem nie możemy dzielić się na panów i biedaków, uczonych i analfabetów, arystokrację i proletarijat, aktywistów i pasywistów... Musimy być wszyscy przedewszystkiem — Polakami,

Taki winien być plan, moim zdaniem, działalności na rok bieżący, aby bilans jego, złączony z bilansem przeżytych roku ubiegłego, dały nam rzeczywiste dla nas zyski.

H. S.

Na uroczystość Trzech Króli.

Trzej mędrcy dąga do stajenki,
Wiedzie ich gwiazda świetlana —
By ucścić Syna świętej Panienki:
Boga, człowieka, kapłana ..

Wessli... i na twarz przed Nim padają:
O, wielka świętych prostota!
Dary Mu swoje kornie oddają:
Mirrę, kadzidło i złoto ..

Przyjmij je od nas mile, laskawie —
Kapłanie, Królu i Boże!
Racz błogosławić, a w dobrej sprawie —
Niech nas Twa łaska wspomóże ..

Ze słóbka, Panie, prawicę Twoją
Wyciągnij w stronę północy*)
I tym, co wiernie przy Tobie stoja
Błogosław... udziel pomocy...

*) Ku Polsce.

Udziel nadziei — by nie wąpili,
Ze przejdzie gniew Twój i kara,
By się miłości węzłem łączyli,
By ich krzepiła Twa wiara.

A Ty, o Pani, bądź nam laskawą:
Obroną .. Matką, Królową,
Twych się poddanych opiekuj sprawą —
Wróć nam koronę Piastową!

Józefie święty! módl się za tymi,
Co Cię w swych modłach wzywają;
Niechaj prośbami wsparci Twoimi —
Niewoli próbę przetrwają ..

Trzy kraje nasze, jednoci bólem
Zbratane, sercem i łzami...
Uznają Ciebie, Boże, swym królem,
Panuj na wieki nad nami!

Ks. Jan Wiśniewski.

Na czasie.

Myśli wyborcy.

Pod powyższym tytułem dał „Głos Lubelski“ szereg zdań — myśli, osnutych na temat wyborów w Lublinie. Jak wiemy, u nas akcja wyborcza nieco wzięła inny obrót, niemniej wszakże ma i cechy wspólne. Na podłożu cech wspólnych przytaczamy trzy wyjątki, opatrując je swoimi uwagami.

Wyjątek pierwszy:

„Przedewszystkiem muszę powiedzieć, kim jestem. Otóż jestem bardzo spokojnym i pobłażliwym człowiekiem, który lubi z uśmiechem zastanawiać się i rozumować. Kiedy usłyszałem, że ma być zwołana rada miejska, pierwszym moim pytaniem było, czy zdoła coś ta rada podczas wojny zrobić... I odpowiedziałem sobie, że nie prawie, ale w każdym razie ludności ulżyć może. Warto więc przy wyborach wyteżżyć siły. W tej odpowiedzi widac mnie chyba jasno.“

Powyższe wyznanie komentarza nie potrzebuje.

Wyjątek drugi:

„Hasła hasłami, ale w gruncie rzeczy Rada miejska o niepodległości będzie mogła tylko nieco porozprawiać. Do niej należy zato niebłysłotliwa strona tego słowa, a mianowicie gospodarka na miejscu. W tym zaś kierunku

t. j. we wprowadzaniu nowych urządzeń coś zrobić będzie teraz prawie niemożliwe. Niech więc coś zrobi chociaż dla głodnych i dla tych, którym grozi ruina! Wartoby się zwrócić do radnych żydowskich. Pono ich bracia tak potęgują drożyznę? Niechże radni żydowscy przemówią do serca rodaków swoich.“

Radni żydowscy niech przemówią do serc rodaków swoich, a radni chrześcijanie również do sumień współobywateli swoich. Jak jedni zaś, tak i drudzy niech tępią wszelką spekulację bez litości. Niech przykładem swoim zachęcają innych do bezstronności, bezinteresowności i oddania się sprawie ogólnej, a zrobią wszystko, co tylko zrobić będzie można.

Wyjątek trzeci:

„Skoro ujrzycie afisz tęczowy, wiedźcie, że to komedia. Czasem taka komedia nazywa się Komitetem. Jak Newton dmucham na taką tęczę. I cóż zobaczymy? Frazesy, migo-czące w wodzie. Bańkę mydlaną...“

Nie hasła, nie frazesy, nie stronne krytyki i tendencyjne zarzuty stanowią o wartości treści, a — czynu. Czynu będą trudne, natomiast zarzuty będą stawiane

Wiersz, wypowiedziany na powitanie Nowego 1917 roku w Radomskiej Resursie Rzemieślniczej w czasie zakończenia obchodu jubileuszowego stulecia praw cechowych.

Pobudka na rok 1917.

Wśród ryku działań i jęku kul,
W oparach krwi i dymów mgły
Pramatka łza, praojciec ból —
Nam rodzą świt słonecznych dni...

O, roku Ty! coś w cieniu legł,
Coś zginął już, a żyjesz wciąż...

O, wielki Ty! coś marzeń strzegł,
Coś „słowo“ dał — krążyć ciągle, krążyć!...

Krąż w koło dum, co ziścić nam
Obiecał świat; co uczuć skry
Zapala serc, co żyje tam,
Gdzie Boży blask — gdzie wolność
łśni!...

Odeszłeś już, lecz będziesz żył
W pamięci tych, co patrzą w dal:
W pamięci tych, co w miarę sił —
Budują gmach, gdzie zamkną żal...

Gdzie zamkną srom, ukryją złość,
Zarodzie wad, płochości szych;
Na zamków sto niezgody kość
Zaprą wśród izb — wśród murów
tych.

I rzucą klucz w głębinę fal
Bezdennych mórz, a w sposób ten —

Zagubią złość, utopiają żal...
I szczęścia pieśń popłynie hen —

Przez łąny zbóż, przez szczyty gór,
Przez wstęgi rzek i dachy miast.
Wolności pieśń zanuci bór —
Orzeł wzleci pod stropy gwiazd...

Ty nam dasz to Roku Nowy —
W swej dziejowej potęgę mocy;
W czas po-jubileuszowy
Dzień zaświta wnet po nocy...

Synu pracy — rzemieślniku!
Zawiń ręce, swe siły skrzep,
I przy rannym zórz promyku
Orle gniazdo — te nowe — lep!

Radom, 27/XII 1916 r.

H. Sipowicz.

z niezmierną łatwością. Prawdziwy Polak i obywatel kraju wysłucha wszystko, lecz zanim uwierzy — zbada, przemyśli i wtenczas dopiero wyda wyrok, możliwie słuszny.

Rada już się ukonstytuowała, a przynajmniej tak, jakby się ukonstytuowała. Droga jej nie będzie usłana różami; a jeżeli i te znajdują się na drodze, to będą obfotować w taką ilość kołczy, że nieraz stopy zakrwawiają się. Zejść wszakże z wskazanej drogi nie wolno. Wy-

trwać na niej powinien każdy mandatem obdarzony, czy też może właściwiej — obarczony, jeżeli nie chce być naznaczony piętnem odstępstwa. Niewolno mu dla prywaty poświęcać spraw publicznych pod grozą wyrzucia moralnego z tego, co dla człowieka winno być najdroższem.

Rada i ogół społeczeństwa winny być odnośnie siebie pełne wyrozumiałości i zaufania, ale jednocześnie i pełne bezwzględności, jeżeli ktoś na to zasłuży.

Były wyborca.

Ziemia Radomska w obrazkach — Radom.



Dawny widok na ul. Warszawską i Lubelską.

Na pierwszym planie po lewej stronie widzimy tak zwaną „Celbudę“, skasowaną w 1911 r. Dalej — kościół po-Benedyktynkach, erygowany w r. 1619 przez Jana Karola Tarłę, herbu Topór, starostę zwoleńskiego, zaś w r. 1836 zajęty na cerkiew prawosławną, a gmach klasztoru na wpięcie. Koło „celbudy“ stoi owoczesny tajny policjant — Rittersztejn; na koniu jedzie gubernator — hr. Opperman, saluje mu szef polic. Dobrzycki. W perspektywie widać Reśursę miejską.

Niepodległa Polska.

Parokrotnie przedstawiane jen. Beselerowi listy proponowanego składu Rady Stanu, nie zaakceptowano; wobec tego, czy też innych przyczyn, w sprawie tej zostały przezwane pertraktacje ze stronnictwami: Polityki Realnej — inaczej Realistami, Narodowo-Demokratycznym oraz wogóle wszystkimi, wchodzącymi w skład Koła Międzypartyjnego; czyli — układ cofnął się do punktu organizacji początkowej, a pomimo to, dzienniki i dzienniczki głoszą, że ukonstytuowania się Rady należy oczekiwać lada dzień. Bardzo być może; pytanie jedynie zachodzi — co podobna Rada będzie miała za znaczenie dla narodu?

W Rosji, jak donoszą pisma, starcia pomiędzy przedstawicielami narodu polskiego a leaderami prawicy rosyjskiej są na porządku dziennym; zresztą inaczej być nie może. Czyż wilki z ostępów biurokracji rosyjskiej mogą tak łatwo zgodzić się na wyrwanie z ich pazurów ofiary przez nich do niedawna szarpanej. Czyż może wyperśwadować sobie chciwiec, że jabłko złote, wiszące obok niego na drzewie, może nie zerwane — i to w dodatku przez niego — dojrzewać, rozwijać się, rozrządzać. Taki to już jest rys zasadniczy rządów w większej części.

Na ten temat poseł polski — Szebeko, wygłosił niedawno w petersburskiej Radzie państwa silną i śmiałą mowę.

Obecnie przytoczyć możemy za *Dziennikiem Kujawskim* tekst tego przemówienia, wygłoszonego w odpowiedzi na wywody nacjonalisty Stiszińskiego.

„Zajmę uwagę wysokiej izby nie dłużej, jak na półtorej minuty — mówił Szebeko — ale nie mogę zbyć milczeniem oświadczenia członka Rady państwa, posła Stiszińskiego.

„Zaczął on od tego, że nazwał dzielnicę Polski, należącej do składu państwa rosyjskiego, krajem przywilejów. Mojem zdaniem żadnego króla kraju przywilejów nie ma i nigdy nie było, lecz jest król polski, wobec czego wzmiankowaną powyżej dzielnicę Polski należy nazywać nie przywilejów krajem, lecz Królestwem Polskim. Dziś więcej niż kiedykolwiek nie należy używać wyrazu „Kraj Przywilejów“. Sam rząd już zaczął mówić o wolnej Polsce, tymczasem przedstawiciel prawicy pozostaje wciąż na dawnym stanowisku i mówi w dalszym ciągu o kraju „Przywilejów“.

„Następnie Stisziński podkreślił, że ja staram się sprawę polską wysunąć na arenę międzynarodową. Nie ja się staram o to, lecz jest to wynikiem wszechświatowego buraganu, który wysunął kwestję polską. I niezależnie, czy jest to lub nie jest nieprzyjemne dla prawicy Rady państwa, zobaczycie z czasem, kto z nas ma słuszość. Kiedy się skończy wojna, kwestja polska zdecydowana będzie na kongresie wszechświatowym, nie zaś samodzielnie przez Rosję. Przecież wobec zamierzonego zjednoczenia Polski

nałożyć na względzie i te zakordonowe kraje polskie, które nigdy nie należały do składu państwa rosyjskiego. Dlaczegoż to sprawa ustroju Księstwa Poznańskiego lub Ślązka ma być załatwiona wyłącznie przez Rosję?

„Pozwólcie panowie tu nadmienić, że nie dalej jak kilka tygodni temu przedstawiciele rządów mocarstw związkowych w telegramach gratulacyjnych do prezesa rady ministrów zaznaczyli, że dla nich zjednoczona i odrodzona Polska będzie jednym z najważniejszych czynników równowagi europejskiej.

„W przekładzie tego telegramu z francuskiego na język rosyjski, przekładzie, którego tekst był zakomunikowany pismem rosyjskim, opuszczono jeden wyraz: „najważniejszy“.

„Czytałem oryginał depezy francuskiej, gdzie jest wyraźnie powiedziane: „un element primordial“...

„Otóż zapytuję was, panowie, czy ten „najważniejszy“ czynnik równowagi europejskiej dotyczy tylko samej Rosji, czy też koalicji państw i dlaczego miałaby kwestję „równowagi europejskiej“ decydować tylko sama Rosja? Sądję, że słuszości mego poglądu zaprzeczycie trudno. Przecież równowaga europejska dotyczy w jednakim stopniu Francji, Anglii i Włoch i te mocarstwa muszą mieć głos przy decyzji tej kwestji.

„Stisziński poruszył też kwestję ograniczenia praw Polaków w cesarstwie, mówiąc:

Przegląd polityczny.

Huk dział i rozgłosne pienia dzwonów, płynące z wież kościołów budapestęskich, obwieściły narodowi węgierskiemu, że ma nowego pana. Koronę na skronie królewskie włożyli: ks. prymas kardynał dr. Csernoch i jako zastępca palatyna — hr. Stefan Tisza. Stało się to 30 grudnia r. z, i już pod tą datą donosi „Voss. Zeitung“ z Wiednia:

„Zarówno tu, jak i w Budapeszcie uwagę kół politycznych zajmuje dalej wielkie pytanie, czy trzeci i ostatni z tryumwiratu rządowego poprzedniego cesarza, hr. Tisza, utrzyma się, czy też po koronacji ustąpi. Uwagę zwraca, że na ostatnich audjencjach byli przyjmowani przywódcy opozycji węgierskiej, oraz politycy, nie będący zwolennikami hr. Tiszy. Jako jego następcę wchodzi w rachubę hr. Zichy.

„Gdyby rzeczywiście hr. Tisza miał ustąpić, to byłoby to niezwykle zjawisko, że gienjalny mąż stanu, stojący u szczytu swej potęgi, ustępuje na życzenie swego monarchy w chwili, w której jako wybrany zastępca narodu, monarsze temu włożył koronę na głowę.“

Powodem mającego nastąpić przypuszczalnie upadku hr. Tiszy — jak donosi tenże sam dziennik — ma być rzekomo jego ujemny stosunek do ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

Pomimo słów zupełnie nie pokojowych, wyrażonych w rozkazach cesarskich — Wilhelma i Mikołaja do armji i floty, hasło pokojowe rozciąga coraz szersze kręgi i zyskuje coraz więcej na możliwości rozpoczęcia pertraktacji przedwstępnych. Korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi z Hagi, na podstawie jakoby oświadczenia sir Harry Johnstone, znanego podróżnika i współpracownika dyplomatycznego angielskiego urzędu spraw zagranicznych, o możliwości nawiązania rokowań pokojowych na następujących warunkach:

1) Oddanie Belgji i okupowanych części Francji. Niemcy i Anglja płacą po sto milionów funtów sterlingów zwrotu strat i zasilku na odbudowę własności zniszczonej. Dla Anglii wydatek taki równa się kosztom 20-dniowego prowadzenia wojny.

2) Rosja otrzymuje z powrotem wszystko, co straciła. Utworzona będzie Polska niepodległa.

3) Rosja otrzymuje wolny przejazd przez Dardanele na podstawie umowy z Bułgarią i Rumunją. Serbja, Czarnogóra i Rumunja będą znów ewakuowane i otrzymają od mocarstw centralnych i od trzech wielkich mocarstw koalicji zwrot strat za szkody poniesione.

4) Rosja otrzymuje protektorat nad Armenją, która ewakuowana będzie przez Turków. Francja rozciąga protektorat nad Syryją. Anglja zajmuje półwysep Synajski i dolinę Eufratu aż do Bagdadu. Persja przechodzi pod

„Żałuję bardzo, że członek Rady państwa Szobeko podniósł tę kwestję z trybuny“. Wierzę chętnie, że p. Stisziński ubolewa nad tem, ponieważ nie chce on dać na zarzut ten odpowiedzi, jakiej konieczność uznaje wielu rosjan, odczuwając słuszość swego rosyjskim sercem. Pan Stisziński wierzy, że lepiej tę sprawę załatwi po wojnie... Stara to piosenka, słyszeliśmy ją nieraz: najpierw uspokojenie, później reformy, a kiedy nastąpi uspokojenie, wtedy się mówi, pocóż reformy?...

„Podobnie chcą niektórzy załatwić kwestję polską, a po wojnie przestaną o niej mówić. Ja zaś twierdzę, że skasowanie wszelkich ograniczeń wobec Polaków na całej przestrzeni państwa rosyjskiego — to kamień węgielny, jeden z najgłośniejszych warunków przyszłego porozumienia się pomiędzy polakami a rosjanami. O ile ograniczenia wobec Polaków usuną Niemcy — to niema żadnej wątpliwości, że zniknie i tam nienawiść pomiędzy obu narodami.

„Stisziński i jednomyślny z nim Szczegółowitow mają widocznie inny pogląd na tę sprawę i w swoich wystąpieniach zawsze wkładali i wkładają kłody pomiędzy szprychy koła owego wozy rosyjsko-polskiej zgody, który my z takim trudem chcemy ruszyć z miejsca. W tym jednak przypadku pociesza nas przeświadczenie, że ani pan Stisziński, ani Szczegółowitow, ani reprezentowana przez nich prawica Rady państwa, to jeszcze nie cała Rosja...“

wspólną kontrolę Rosji i Anglii, ale pozostaje otwarta dla handlu państw innych. Egipt pozostaje takim, jakim jest obecnie, Armenja zaś otrzymuje autonomję. Włochy otrzymują Trentyn, protektorat nad Albanją, tudzież może wyspę Rhodos, Dwunastowyspie (Dodekanesos) i wyspę Cypr. Afryka wschodnia zwrócona ma być Niemcom, które mają poza tem prawo do posiadłości tureckich i otrzymują pod tym względem zupełną swobodę działania.

Zamierzone dla ochronne i taryfy uprzywilejowane dla sprzymierzeńców Anglii i dla państw neutralnych upadają.

Warunki te — powiada Johnstone nie są co prawda, idealne, zwłaszcza dla strategów kancelaryjnych i jeżeli Niemcy odrzuciłyby te warunki, to możnaby je cofnąć. Bądź co bądź, byłoby możliwe na podstawie takich warunków zakończyć wojnę.

W Grecji wykłeto Venizelosa według starych narodowych zwyczajów — jako zdrajcę narodu.

W Rumunji wojska państw centralnych powoli, lecz stale posuwają się naprzód. Pomimo to — paryski „Journal“ podaje wyjaśnienie najgorliwszego polityka filorosyjskiego w Rumunji, Take Jonescu, który powiada, że wojna obecna toczy się pod tak szczytnymi hasłami, iż niema narodu, bez względu na jego liczebność, któryby miał prawo uchylić się od cierpień, jakie wojna ta za sobą pociąga. Gdyby Take Jonescu przewidział, jaki los spotka Rumunję, lub gdyby mu przyszło jeszcze raz podjąć kampanję agitacyjną, na rzecz wojny po stronie koalicji, nie zawahałby się ani chwili i zrobiłby to samo, czego dokonał i co poczytuje sobie za zaszczyt. Dziś niema dla Rumunji innego wyjścia, jak tylko wytrwać w walce, choćby żołnierze rumuńscy mieli przeleć ostatnią kroplę krwi.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać do razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

Kronika miejscowa:

Dzień jubileuszowy stulecia nadania praw cechowych, istniejących do dnia dzisiejszego, w obchodzie radomskim. Stosownie do zamieszczonego w ostatnim numerze naszego pisma programu jubileuszowego — o godzinie 10-ej rano zaczął się wypełniać kościół Marjacki rozmodłą rzeszą rodzin rzemieślniczych wraz z nielicznymi przedstawicielami delegacji miejscowych i zamiejscowych. Deszcz, mżący od rana, widocznie odstraszył zawsze dosyć licznie gromadzącą się publiczność radomską ze sfer inteligencji, zwykłą do chodzenia na tak zwaną „Mszę wojskową“, odprawianą przy udziale orkiestry wojskowej, gdyż na mszy rzemieślniczej, odprawionej w tymże czasie, nieco nawet później, znajdowało się zaledwie paru inteligentów i to w dodatku starszej generacji.

W głównej nawie ustawiły się szeregi zastępy braci rzemieślniczej, każdy cech pod swym sztandarem, zamigotały żółtym blaskiem światła setek świec korporacyjnych, z chóru popłynęła pieśń złączonych chórów kościelnych — po-Bernardyńskiego i Marjackiego, wplotły się w nie cudne tony skrzypcowe¹⁾, rozpląnął się duet głosów²⁾ przepięknego Ave Marja — Donizettiego, a próby zebranych wraz z ofiarą, składaną u stołu Pańskiego przez ks. d-ra Adama Popkiewicza wniosły się do tronu Najwyższego — oddając się Jego pieczy i Jego wyrokowi sprawiedliwości...

Na czele szeregów cechowych widniały postacie czterech strażaków-rzemieślników, delegatów miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Na zakończenie nabożeństwa ks. dr. Popkiewicz wygłosił kazanie na temat aktualny, czyniąc porównanie cechów rzemieślniczych, dzisiaj istniejących, do bogatej, artystycznie szytej szaty kościelnej, która wskutek głupoty i złości ludzkiej stała się szmatą postrzępioną, niemniej wszakże zawierającą w sobie cechy swej bogatej przeszłości i zadatek wielkiej i potężnej przyszłości — o ile w tym kierunku będą czynione starania, zgodne z duchem i postępek czasu.

Po nabożeństwie zebrani rozeszli się do domów, a o g. 1½ po południu, nie zważając na słotę przejmującą, znowu dążono przed kościół, gdzie zostało dokonane przez firmę „J. Grodzicki i S-ka“³⁾ zdjęcie fotograficzne uczestników obchodu, w liczbie paruset osób — na tle frontu kościoła Marjackiego i szeregu przed tym ustawionych sztandarów cechowych.

Stąd zaczęto ściągać do Resursy Rzemieślniczej na zebranie odczytowo-dyskusyjne, stanowiące w znaczeniu organizacyjnym rzemiosł najważniejszy punkt obchodu.

O godz. 3-ej sala była przepełniona. Na estradę wchodzi przewodniczący komisji — p. Florentyn Osiński. Wita zebranych i, podkreślając cel zebrania, prosi o wybór przewodniczącego. Wybór pada jednogłośnie na p. Osińskiego, starszego cechu ślusarzy. Pan Osiński prosi na drugiego przewodniczącego p. Ludwika Klinowskiego, prezesa Kasy Przemysłowców Radomskich i Resursy Rzemieślniczej. Na sekretarza powołany zostaje redaktor „Brzasku“ — p. Hieronim Sipowicz, asesorów miejsc zajmują: pp. Zygmunt Ławacz, sekretarz magistratu Końskich, delegat z tegoż miasta; Jakób Kruszyński, delegat z m. Kozienic; Stefan Stępniewski, starszy gospody ślusarskiej; Michał Piotrowski, starszy zgrom. stolarzy, Tomasz Paprocki, starszy zgrom. szewców oraz Andrzej Orzechowski, ostatni wszysej czterech z Radomia.

Szczegółowego przebiegu dyskusji i treści referatów nie podajemy, gdyż w numerze przyszłym zamieścimy protokół zebrania, zaś w następnych — szczegółową treść

niektórych referatów. Zaznaczamy jedynie, że w czasie tym, na wstępie zostały odczytane życzenia i zgłoszenia delegacji, a całość zebrania, pomimo olbrzymiego materiału, podlegającego rozpatrzeniu i powzięciu decyzji, nosiła cechę wysoce poważnego skupienia i zainteresowania, co dawało rękojmię, że wszyscy są ożywieni jednym duchem i dążyć będą do możliwie najszybszego podniesienia rzemiosła przez wprowadzenie niezbędnych do tego czynników.

Zebranie zakończyło swe posiedzenie o godz. 6½ wieczorem, a o 7-ej już była znowu sala przepełniona, albowiem rozpoczynał się program towarzyski. Treść tego nadzwyczaj urozmaicona i bogata: Na pierwszy ogień poszła krótkochwila w 1 odsłonie ze śpiewami — K. Kucza p. t. „Tajemnica Starego Miasta“. Personel „Teatru Popularnego“ w osobach pp. R. Sułkowskiej, W. Grudzińskiej, St. Woźniaka, W. Kucharskiego, M. Korupczyńskiego i F. Raczynskiego — wywiązał się z zadania pod każdym względem skończenie doskonale; to też brawom nie było końca, a śmiech rozlegał się nieomal bezustannie.

Chór amatorski słuchaczy Uniwersytetu Ludowego pod dyrykcją p. Stanisława Łopackiego wykonał czysto i harmonijnie cały szereg pieśni utworu kompozytorów swoich i obcych. Największym powodzeniem cieszyły się: Rota — Konopnickiej, w układzie p. Łopackiego, „Nuż my bracia“ kolenda stara i trudna do wykonania która jednakże przez zespół koncertujący była odśpiewana ładnie i ze zrozumieniem. Dalej poszły: Góry Norwskie — Kierulfa, polonez „Chociaż to życie“ — Dobrzyńskiego, „Powitanie“ — Spór'a i inne.

Panna Stanisława Pająkówna nader mile odegrała „Madonnę“ — R. Sweet'a i „Wieczorną pieśń ptasząt“ — B. Richards'a, dorzucając parę naddatków na usilne żądanie słuchaczy.

Dwie deklamatorki w osobach pp. Marji Pisarskiej i Kazimierzy Sipowiczówny wypowiedzeniem utworów: Sarjusza, Słoińskiego, Or-Ota, Lemańskiego i Konopnickiej wprost porwały salę, słowami grając na nerwach wpatrzonych i zaskłuchanej widowni.

Ozdobą każdej części był podwójny kwartet, złożony z pp. M. Piekarskiego, Fr. i St. braci Myśliwskich, Z. Dutkiewicza, F. Wojciechowskiego, Pajkerta i Borkowskiego. Utwory Komzaka — „Nowe życie“, walc: „Reindez-Vous“, gawot; Namysłowskiego — „Forna“, mazur, Keler Bela — „Francuska przegrywka komedjowa“ i inne wprowadzały słuchaczy w mistyczne krainy marzeń o — Nowym Roku i. nowym, dotychczas nieznanym szczęściu.

I przyszła chwila powitania nowego gościa i władcy czasu pod liczbą 1917.

Uderzyła symboliczna godzina 12, spłynęła ze stropu gwiazda polskiej jasełki, znacząca cyfrą nowoprzybyłego, wygłosił okolicznościową „pobudkę“ p. Sipowicz, złożył krótkie życzenia zebranym gospodarzom Resursy — p. Blasiakiewicz, wypowiedziała nastrojowo-okolicznościowy wiersz M. Konopnickiej — p. M. Pisarska i zabrzmiąły poważne, a wzruszające tony kwartetowe hymnu „Boże, coś Polskę“. Zebrani powstają i w skupieniu a ciszy witają nowy okres czasu.

Składają życzenia: Pierwszy — Prezes Dyr. Tow. Kred. Ziemińskiego, radny miasta — mecenas Karol Stanisławski, dalej inni... i płynie czas przy skromnej, zastawie, przepłatanej pogawędką i produktami amatorskimi, ożywia wszystkich nadzieja lepszego jutra.

Daj to Boże — bo czas na to wielki! Wśród delegatów i gości obecnymi byli: z Radomia — pp. mecenas Karol Stanisławski, redaktor „Głosu“ Cz. X. Jankowski, dyrektor Kasy Przemysłowców Józef Pogorzelski i sekretarz magistratu Konrad Witkowski. Z Końskich — pp. sekretarz magistratu, Zygmunt Ławacz i Stefan Mączyński.

Z Kozienic — pp. Józef Tomaszewski, Jakób Kruszyński, Władysław Tylko i Józef Drabikowski. Zaproszenia zostały rozesłane wcześniej do wszystkich instytucji społecznych i kredytowych miejscowych, Prezydenta miasta oraz korporacji zamiejscowych. Zamiejscowi przybyli nie-licznie ze zrozumiałych powodów trudności dzisiejszych lokomocyjnych i prawnych; miejscowym zaś zapewne przeszkodził — Nowy Rok...

Ostatni goście opuścili podwoje Resursy nad ranem. Cała uroczystość obchodu Jubileuszowego, pozostanie u uczestników w pamięci na długo i będzie jednym z rozmachów — do pracy, do jednoczenia się, do budowy nowego gmachu dobra: narodowego, społecznego i osobistego.

Na pierwsze oficjalne posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytem w dniu 28 grudnia r. u., 48 zgromadzonych radnych, w obecności komisarza wyborczego, c. i k. Sekretarza Namiestnictwa — p. Bilskiego, uchwalilo: etat dla prezydenta miasta rocznie rubli 4,800 — bez żadnych innych dodatków; wynagrodzenie pierwszego wiceprezydenta rubli 3,600 rocznie, również bez żadnych kwot dopełniających. Drugi wiceprezydent i rajcy przyszedli mają pełnić swe obowiązki honorowo. O ileby który z rajców lub radnych kwalifikował się do objęcia kierownictwa jednego z wydziałów magistrackich i siłą rzeczy należało mu za łogową pracę wyznaczyć odpowiednie wynagrodzenie, na co ten godziłby się, musi zrzec się mandatu radnego lub będzie pełnił tę czynność bezpłatnie.

Na prezydenta powołano za pomocą tajnego głosowania kartkami — p. Tadeusza Przyłęckiego, dotychczas pełniącego ten urząd, 34 głosami przeciw 14, z których 9 było pustych — bez nazwisk. Wiceprezydentem pierwszym został p. Zygmunt Hübner, dotychczasowy Sędzia Pokoju m. Radomia, 30 głosami przeciw 18; drugim wiceprezydentem — p. Wacław Dębowski, prezes Stow. Właśc. Nieruchomości m. Radomia, 28 głosami przeciw 20, w tych 10 pustych.

Dla ścisłości należy dodać, że nowi — prezydent i drugi wiceprezydent byli kandydatami na radnych listy Zjedn. Kom. wyborczego, zaś pierwszy wiceprezydent — był kandydatem Dem. Kom. wyborczego. Ponieważ nikla liczba radnych z listy ostatniej nie mogła nigdy przeprowadzić swego kandydata, przeto fakt świadczy dowodnie o bezstronności radnych z listy Zjednoczonego Komitetu.

S. p. Helena Biernacka, uczennica miejscowej szkoły handlowej żeńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Państ. 27 z. m. w wieku lat 15. Strokanym rodzicom ślemy serdeczne słowa współczucia.

Wydział budowlany Kom. Obyw. pow. Radomskiego ogłasza 10-cio dniowe kursy budownictwa wiejskiego dla rzemieślników. Kursy te mają na celu uzupełnienie niezbędnych teoretycznych wiadomości, których brakuje najczęściej naszym rzemieślnikom wiejskim, oraz prostowanie szeregu błędów, najczęściej popełnianych w budownictwie wiejskim. Rzemieślnik, cieśla lub murarz jest jedynym doradcą chłopu polskiego w dziedzinie budownictwa — to też przez odpowiednie wykształcenie rzemieślnika wiejskiego osiągnąć będzie można wpływ na charakter odbudowy wsi i kierunek dla kraju pożądany.

Kursy te mają być bezpłatne, lub też za opłatą możliwie niewielką. Kurs składać się będzie z szeregu wykładów i z poglądowych wskazówek na budowlach. Na wykłady złożą się: 1) Wykład o konstrukcjach wiejskich i miasteczkowych i o wadach, spotykanych w budowie. 2) O materiałach budowlanych w zastosowaniu do odbudowy wsi i miasteczek. 3) O planowaniu chat i budynków gospodarskich z zaznajomieniem czytania planów, o konstrukcjach nowoczesnych budynków folwarczanych. 4) O przepisach budowlanych, higienie, o utrzymaniu w porządku dróg wiejskich i ochronie od ognia. 5) O cechach budownictwa polskiego.

Kursy mają się rozpocząć 8 b. m. i będą prowadzone w lokalu Resursy Rzemieślniczej.

Wznowienie działalności Radomskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej obwieszcza odezwa, rozesłana do wszystkich Stowarzyszeń i Instytucji społecznych i dobroczynnych w Radomiu, następującej treści:

„Dnia 7 stycznia 1917 r. o godz. 4-ej po południu w lokalu Komisji Szkolnej (Skaryszewska l. 17) odbędzie się organizacyjne zebranie Radomskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. W imię świetnej tradycji Macierzy i tej olbrzymiej pracy, jaka na polu oświatowym społeczeństwo nasze czeka, organizatorzy, członkowie b. zarządów Radomskiego Koła Macierzy mają zaszczyt prosić o jaknajszersze spopularyzowanie powyższej daty zebrania organizacyjnego, gdyż jedynie tłumne zapisywanie się na członków Macierzy będzie godnem uczczeniem tradycji i wyrazem dojrzałej woli społeczeństwa polskiego ujęcia silną ręką oświaty ludu polskiego we własne polskie ręce.

Józef Dobrzański, Maciej Glogier, ks. Stanisław Rostański, Maksymilian Skotnicki, Karol Stanisławski, Tadeusz Wędrzychowski, Zdzisław Woszczyński, Stanisław Wronka, Zygmunt Zajewski.“

Kto ma w pamięci pożyteczną działalność Macierzy Szkolnej, która stosunkowo w krótkim czasie tyle dobrego na polu szkolnictwa polskiego zdziałała, nie potrzebuje zachęty, gdyż przyjmie wiadomość powyższą radośnie i pośpieszy z zapisem, i datkiem swego — nieraz wdrożonego grosza. Kto nie pamięta, a raczej z przyczyn jakichkolwiek, nie mógł widzieć owocnej pracy Koła, niech zapyta swego dobrego i zaufanego przyjaciela, a będzie miał opinię ustaloną. Najlepszym świadectwem niech będą szkoły: Kasy Przemysłowców i innych parę, jako pozostałość, a obecnie należy przewidywać początek starań Macierzy. A więc — 7 stycznia czyli w niedzielę wszyscy, którym oświata ludu polskiego leży na sercu, powinni znaleźć się w lokalu Komisji Szkolnej — Skaryszewska 17.

„Gwiazdka“. W szpitaliku dziecięcym pod wezw. Św. Stanisława (ulica Warszawska l. 3) dla przebywających w nim 20 dzieci odbyła się „Gwiazdka“ wobec kuratora szpitala i zaproszonych gości. Przy zapalonych choince dzieci-rekonwalescenci odśpiewały kolędy, poczem dostały po paczce owoców i słodczych a niezależnie od tego boso dostały obuwie a niedostatecznie przydane ubranie, słowem, wszystkie dzieci zostały obdarowane i długo będą wspominać „Gwiazdkę“ w szpitalu i tych dobrych ludzi, którzy o nich pamiętali i postarali się o uprzyjemnienie im wigilii Bożego Narodzenia.

„Dom Towarowy“, z sumy przeznaczonej na biednych rzemieślników zamiast dywidendy z roku 1915, wyasygnował pewną kwotę na zakup maki na święta dla tych, którzy nie byli w stanie nabyć nawet w minimalnej ilości. W ten sposób otrzymało przeszło 100 osób po dwa funty tego tak dziś cennego artykułu spożywczego. O ile wiemy, obecnie ta pożyteczna kooperatywa znowu myśli o nowym rodzaju zasiłku — rozumnym i pożytecznym. Przedewszystkiem nie tylko sam fakt zasługuje na uznanie, ale i sposób przeprowadzenia — rozważny. Nie śpieszono się z wydatkowaniem, a wiedziano, że przyjdzie czas o wiele gorszy od wiosennego i letniego czasu i — doczekano się, a teraz zapomoga ma znaczenie podwójnej wartości. „Dom Towarowy“ zaczyna nabierać znaczenia nie tylko ekonomicznego, ale i społeczno-filantropijnego.

Zarząd Towarzystwa Opiek Szkolnych szkół ludowych w Radomiu komunikuje, że w dniu 13 stycznia 1917 roku o godzinie 6½ wieczorem w lokalu szkoły miejskiej im. Mickiewicza (Lubelska 30) odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek obrad zapowiada:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania.
- 2) Odczytanie sprawozdania.

¹⁾ p. Blasikiewicz, alumn semin. sandomierskiego.

²⁾ pp. Stanisław Łopacki, kierownik chórów i p. Jan Mro-ziewicz.

³⁾ St. Sybilski.

3) Wybór członka zarządu na miejsce ustępującego p. Kozerskiego.

4) Wnioski członków.

Jaselka w Stow. Rob. Chrześcijańskich będą grane jeszcze w sobotę o godz. 6 wieczorem przy ul. Trawnej l. 3. Nadzwyczaj staranna szata, wprost pietyzm wystawowy winny przyciągnąć jaknajliczniejsze rzesze widzów, zwłaszcza tego młodego świata, którego duszyczki są tak wrażliwe na fantazję; jednocześnie upewniamy, że i dorosli z przyjemnością przepędzą wieczór w małym a sympatycznym teatrzyku.

Po „Dziejach Grzechu“, mówiąc nawiasem pozbawionych zupełnie scen drażliwych, jakie oglądaliśmy przed pięciu laty, kino — „Odeon“ wyświetla w przyszłą niedzielę wysoce pouczający i zajmujący obraz „Jazda i polowanie w wewnętrznej Afryce“, współczesny dramat w 4-ch wielkich częściach, zapowiedziany na 16 zeszłego miesiąca, a z przyczyn niezależnych od dyrekcji, odłożony do dnia wyżej zaznaczonego.

Wiedząc, jak dodatnio kształtujące wyniki osiąga młodzież z oglądania podobnych ekranowych produkcji i jak żywo pociąga starszych, zwracamy uwagę czytelników na dzień i znane kino.

Z Komitetu Obywatelskiego komunikują nam: otrzymaliśmy z Oddziału Polskiego przy Czerwonym Krzyżu rosyjskim w Sztokholmie z daty d. 18/XII—16 r. kartę pocztową następującej treści:

„Prokulski Stanisław, Kazimierz, Bolkowa i Wanda Godlewska, proszą najserdeczniej Komitet Obywatelski m. Radonia i W-go ks. prałata Górskiego, o wiadomości co się dzieje z ich matką i resztą rodziny. Na wysłane pieniądze, depeszę i listy od roku przeszło nie otrzymują ani słowa odpowiedzi. Niepokój nasz wzrasta z dniem każdym. Boleś w niewoli, pisuje dość często, zapytując w każdym liście o matkę. Oczekujemy z upragnieniem odpowiedzi w „Kurjerze Nowym“ (Petrgr.) lub „Gazecie Polskiej“.

Przez trzy dni — 28, 29 i 30 grudnia u. r. trwał zjazd nauczycieli w Radomiu. Wygłoszono wiele referatów i powzięto daleko idące wnioski. Brak miejsca nie pozwala nam je przytoczyć, w czym zresztą wyręczyły nas już pisma miejscowe. Zaznaczamy tylko, że zjazd był nader interesującym i daj Bóg niech będzie w skutki owocnym.

Weterani Styczniowego Powstania 1863 r., dzięki energii paru uczestników, znanych miastu ze swej działalności społecznej, w kole swoim, zgrupowanym na miejscu, przejawiają coraz częściej i coraz szerzej swoją działalność. Ostatnio, po nabożeństwie żałobnym za zmarłych Towarzyszy, odbytym 19 ubiegłego miesiąca, powstał projekt odnalezienia i uczczenia prochów pułkownika Chmielnickiego, a za tym, o ile wiemy, stoją inne, na razie może nieiziszczalne, w każdym razie świadczące o żywotności porywów uczuć posrebrzonych wiekiem bojowników wolności. — Ozołem przed nimi!

„Damy i Huzary“ ściągnęły licznych widzów do sali Resursy Rzemieślniczej, gdzie „Teatr Popularny“ w ubiegły poniedziałek powtórzył dzieło nieśmiertelnego Fredry. Jak się okazuje i co zresztą wiemy oddawna, dobre rzeczy nigdy nie starzeją się, tylko je należy możliwie dawać w odpowiedniej szacie, na co niestety, w dzisiejszych warunkach nie zawsze można sobie pozwolić. Niemniej wszakże, kierownictwu „Teatru Popularnego“, za to, że stara się o dobór repertuaru, należy się uznanie.

Oj, te bajki... twierdzą jakoby w pewnym miejscu, na pewnej zabawie, w ultradystyngowanym kole, ultrapatrytycznie stało się par o tancer „sylwestrowego“... Czyżby? — nie wierzymy. Oj, te bajki! te bajki!...

Od pewnego czasu ulicznicy radomscy wprowadzili zwyczaj bombardowania jedni drugich kamieniami i t. p. przedmiotami na najruchliwszych miejscach ulicy Lubelskiej, używając za osłony przechodni. Ze względu na bezpieczeństwo tych ostatnich, czyby posterunki milicyjne nie zechciały zwracać baczniejszej uwagi na niesforne bandy łobuzerji.

Rodzice kilku uczennic skarżą się na pewnego, krewkiego jegomościa, znanego w mieście z nieetycznej donżuanerii, czyniącego uliczne napaści na przechodzące pensjonarki i robiącego brutalne propozycje lub też rzucającego pod adresem przechodzących pań niesmaczne, płaskie, mające imitować dowcip, epitety. Tymczasem podobne wybryki piętnujemy bez wymieniania osoby; w razie powtórzenia się — napiętnujemy imiennie.

Pewien młody pan, również znany w mieście, znajdując się na pastercie w towarzystwie dam, pozwolił sobie na głośne, a w najwyższym stopniu niewłaściwe i gorszące uwagi, wywołując oburzenie osób bliżej znajdujących się. W jakim stanie i pod wpływem czego to czynił — nie wiemy. Wiemy jedno, że tak być nie powinno. Komu kościół jest obojętny, może go omijać, a jeżeli wstąpi, to niech zachowuje się jak przystoi na człowieka dobrze wychowanego, a przynajmniej zdającego sobie sprawę — gdzie się znajduje. O ile zaś nie jest w stanie tego uczynić, powinna być nad takimi panami rozciągana opieka.

Kalendarz ścienny na rok 1917, wydany nakładem znanej firmy „Jan Kanty Trzebiński“ odznacza się udatną kompozycją młodego rysownika (3. Wojtalskiego) i udatnym rysunkiem piórkowym jednego z wojskowych artystów. Tembardziej zasługuje to wydawnictwo na zaznaczenie, że nie jest przeznaczone do rozprowadzania, a tylko ma służyć jako podarek gwiazdkowy dla klientów i rozmaitych instytucji miejscowych i zagranicznych.

Ofiara. Zamiast życzeń noworocznych p. L. Kłowski składa na rzecz biednej wdowy po ślusarzu, zamieszkałej przy ul. Żabiej — rb. 3.

Różne

Nowe pocztówki. Ruchliwa Sekcja wydawnicza, utworzona przy krakowskim Biurze prezydjalnem Czerwonego Krzyża przyniosła miłośnikom sztuki reprodukcyjnej prawdziwie artystyczną Gwiazdkę w postaci pięciu pocztówek, zalecających się i tematem i wykonaniem jako najmiłsze wydawnictwa tego rodzaju w sezonie świątecznym. Są to mianowicie W. Kossaka „Gwiazdka żołnierska“ następnie pełna głębokiej melancholji, przepyszna w ujęciu i kolorycie „Choinka“ S. Batowskiego, wreszcie trzy kartki stanowiące dla siebie zamkniętą całość, niezwykle oryginalne a jako świąteczne wydawnictwa wybierające się bezsprzecznie na pierwsze miejsce, mianowicie: „Stajenka“, „Trzej Królowie“ i „Święta Rodzina“. Nadmienić należy, że są to ostatnie nieznanie szerszej publiczności dzieła ś. p. Popiela.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są już do nabycia w handlach papieru oraz w sklepie Czerwonego Krzyża przy linii C-D. Skład główny znajduje się przy Biurze prezydjalnem Czerwonego Krzyża, Kraków, Basztowa 6. Publiczność zważywszy, że i cena wydawnictw (20 h.) jest stosunkowo niska, poprze niewątpliwie pocztówki te najgorliwiej.

PERFUMERJA.

Specjalny

Salon Damski i Męski

oraz

Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 34.